RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

Nr 5 (148)

CZERWIEC 2015

Dobrowolna ofiara

Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię

Jezu, ufam Tobie!

Zabierz z sobą na drogę…

Dobiega końca rok szkolny, rozpoczynają się wakacje i urlopy. W tradycji Rodziny Rodzin mówimy „Wakacje z Bogiem”. Jest to normalne. Jeżeli przeżywamy nasze życie z Bogiem – to również czas odpoczynku jest przeżywany w Nim i z Nim. Przypominamy określenie czasu, dane nam przez naszego Ojca – Prymasa Tysiąclecia: „czas to miłość”. Ale ta miłość na co dzień wyraża się w naszych słowach i czynach. Bardzo się ucieszyłem, gdy papież Franciszek w środowej katechezie 13 maja powiedział: „Dzisiejsza katecheza jest jakby bramą wejściową do serii refleksji na temat życia rodziny, jej życia realnego, z jej rytmami i wydarzeniami. Na tej bramie wejściowej wypisane są trzy słowa, których już kilka razy używałem na placu św. Piotra. A są to : „czy mogę”, „dziękuję” „przepraszam”. W istocie słowa te otwierają drogę do dobrego życia w rodzinie, życia w pokoju”. Te trzy słowa są obecne w życiu każdego człowieka prawie od dzieciństwa. Gdy są zapomniane robi się ciemno. Tak bardzo są one potrzebne, żeby zobaczyć drogę swojego życia. A jest to niemożliwe, jeżeli nie widzimy na tej drodze Boga, który jest źródłem i dawcą życia, jeśli nie zobaczymy naszych rodziców i tych wszystkich, którzy byli przed nami, ale i tych, którzy towarzyszą naszemu życiu. Życie człowieka jest drogą, na której jest wszystko. Czas i miejsce. Wzloty i upadki. Radość i smutek. Osamotnienie i radość bycia razem. Choroba i dziwne uzdrowienia. Grzech i żal. Modlitwa sięgająca nieba i przykra oschłość. Entuzjazm i załamania. Zwyczajne chwile i świętowanie. Przywitania i pożegnania. I ta cudowna świadomość, że jest to ciągle droga Boża. Wyszliśmy od Boga i przez ten świat idziemy do Domu Ojca. Mówi o tym Ewangelia. Przypomnijmy radość spotkania Elżbiety z Maryją na progu domu rodzinnego w Ain – Karim. „Błogosławionaś, któraś uwierzyła”. Elżbieta, przez Ducha Świętego natchniona, raduje się z tego, że Maryja uwierzyła słowom anioła, że spełni się to co było Jej powiedziane od Pana. Spełniło się wszystko, ale inaczej niżby człowiek mógł przypuszczać i przewidzieć. Nauka, którą daje Maryja swoim dzieciom: wierzyć i ufać, choćby zwyczajność dnia powszedniego zdawała się zaprzeczać Boskim przeznaczeniom człowieka – wierzyć i ufać, że wszystko się spełni, ale niekiedy inaczej niż byśmy to mogli przewidzieć! Odpowiedź Maryi na pozdrowienie Jej krewnej Elżbiety jest pieśnią wdzięczności Bogu: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy”. Maryja słyszała te słowa w domu rodzinnym w galilejskich domach modlitwy w dni sobotnie i przy świątyni jerozolimskiej w doroczne uroczystości. Z tych słów ułożyła pieśń dziękczynną za te „wielkie rzeczy” jakie Bóg uczynił Jej, ludowi izraelskiemu i wszystkim narodom ziemi.

Radowanie się z Bogiem, w Bogu to najczystsza i najwyższa, i najgłębsza, i najtrwalsza radość ducha ludzkiego. Czasem zdaje się nam, że można inaczej, że można też radować się nie w Bogu, radować się tylko pięknem tego świata, szukać przyjemności i na tym poprzestać. Tak, ale to nie wystarczy w momentach próby, cierpienia, odchodzenia naszych bliskich. Radowanie się w Bogu, radowanie się Bogiem – to jest postawa wszelkiej radości i źródło sił do przezwyciężenia wszystkich przeciwności życiowych. Gdy nieraz przeraża człowieka zło, które sam uczynił, ale i to co dzieje się w świecie: prześladowania chrześcijan, niszczenie życia – to jedynie oparcie na Chrystusie, który jest moim, naszym Zbawicielem, nie pozwala popaść w rozpacz i daje nadzieję. To właśnie Bóg tak umiłował świat, ten grzeszny i grzeszący świat, że Syna swego dał, aby stał się człowiekiem w łonie najczystszej Dziewicy i dokonał dzieła uratowania i zbawienia całego świata i mnie z nim. Trzeba o tym pamiętać zwłaszcza tu i teraz, dzisiaj, również w czasie wakacji. Istnieje również tendencja: „myślmy tak, żyjmy tak, jakby Boga nie było. Chrystus w nawias, poza

nawias". Nie możemy zapominać o tych „wielkich rzeczach, które Bóg nam uczynił". Wśród tych wielkich rzeczy to przede wszystkim życie, życie Boże, które będzie trwało zawsze przez całą wieczność. Wszystkie inne „wielkie rzeczy", które nam Pan uczynił, wynikają z tego źródła miłości, o której trzeba pamiętać: gdy patrzymy na ciemny las, złote kłosy zboża, łąki kolorowe kwiatami, gdy widzimy jak rolnik się trudzi, gdy spoglądamy w niebo pełne gwiazd, w oczy dziecka, gdy pytamy najbliższą osobę: „w czym mogę ci pomóc – teraz ty odpocznij, a ja pozmywam naczynia po obiedzie". Nie ma małych rzeczy, wszystkie są „wielkie" gdy wkładamy w nie miłość, w to co czynimy. Bogu chwała! Wtedy życie nasze będzie radością i błogosławieństwem dla tych z którymi żyjemy i do których idziemy. „Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody" i wszystkie ludzkie pokolenia. Ileż piękna, ileż dzieł sztuki, kościołów i przydrożnych kapliczek, znaków Bożej Męki – możemy zobaczyć w miejscach gdzie będziemy spędzać czas. Ileż pieśni i hymnów ułożonych na cześć Boga, Jego Matki i świętych możemy wyśpiewać w czasie wakacji. Na czas odpoczynku potrzebna jest też wyobraźnia i plan, żeby nie zmarnować czasu, i nie wrócić zmęczonym. Niech w tym czasie odpocznie komputer, telewizja, radio, żeby usłyszeć śpiew ptaków i ciszę zachodzącego słońca. Niech płynie wieczorna modlitwa, wspólne podziękowanie Bogu i sobie za przeżyty dzień. Jest wpisane w tradycję naszych rodzin, Rodziny Rodzin – zakończenie dnia zawierzeniem Matce Bożej – w wieczornej modlitwie Polaków - Apelu Jasnogórskim. Maryja jest „najprostszą, najpewniejszą i najkrótszą drogą do Boga", ale i do ludzi. Maryja, która spiesznie wędrowała do domu Elżbiety i Zachariasza nie tylko po to, żeby im pomagać, niosła do ich rodziny radość i miłość. Ta radość była wspólna: miłość i wdzięczność dla Boga – rosły z dniem każdym, a zwłaszcza, gdy zbliżał się dzień narodzin dziecka. Maryja zawsze i wszędzie czuła się służebnicą Bożą. Wiedziała, że jedyny Bóg władca nieba i ziemi, stał się człowiekiem, aby służyć: to Bóg udziela nam istnienia i życia. Przecież „w Nim żyjemy i ruszamy się, i jesteśmy". On podaje każdy promyk słońca naszym oczom, każdą odrobinę powietrza naszym płucom. Na Jego rozkaz bije nasze serce i krąży w żyłach krew. On, Bóg nasz i Pan, ciągle jest przy nas i daje nam Siebie, zwłaszcza w Eucharystii. Uczymy się tego pochylając się nad Słowem Życia – Pismem Świętym – nie można zapomnieć o tej księdze życia na wakacjach.

A różaniec święty? Życie nasze przesuwa się jak paciorki różańca świętego – słowa modlitwy połączone z rozważaniem tajemnic mogą być światłem i umocnieniem na drogach naszego życia. Jakże te wielkie sprawy Boże są połączone i przenikają naszą codzienność. Maryja jest wzorem i patronką tych wszystkich, którzy przeżywają każdy czas z radością i śmiałością, a bez rozgłosu. Matka, która wszystko rozumie i ma oczy zgadujące. W czym mogę ci pomóc? Wybierający się na wakacje, ale i ci, którzy pozostaną w domu nie zapominajmy o słowach Jezusa w Apokalipsie: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną". /Ap 3,20/ Kto wierzy w Boga nie jest sam. Niech światło tych trzech słów: „w czym mogę ci pomóc, dziękuję, przepraszam", będą światłem na drogach naszych wakacji. Wdzięczność jest oznaką szlachetnego serca. Jest umiejętnością widzenia. Słowo „przepraszam" jest trudne, niekiedy bardzo trudne, ale w domu, w relacjach międzyludzkich, gdzie nie prosi się o przebaczenie, zaczyna brakować powietrza, wody i chleba. Tak trudno żyć. Te słowa uczą pokory i prawdziwej miłości. Trzeba bardzo uważać i nie zasmucać, nie ranić tej miłości, zwłaszcza wobec osób najbliższych. Wiele zranionych uczuć, wiele rozdarć rodzinnych zaczyna się od małych rzeczy. W życiu codziennym nie potykamy się o Himalaje, ale często o kretowiska.

Niech ten czas inaczej przeżywany, ale zawsze z Panem – pomoże nam odnaleźć prawdziwą radość i pomoże umieścić te trzy proste słowa: „proszę, dziękuję, przepraszam" na właściwym miejscu, w naszych sercach, w naszych domach i na drogach życia. W naszym Domu, któremu na imię Polska.

Ks. Feliks Folejewski SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Kochany nasz Ojcze Feliksie.

Z wielką ufnością zwracamy się do Boga, aby swoim Miłosierdziem w sposób szczególny objął i przygarnął Ciebie. Za Twoim przykładem powtarzamy – nie znamy przyszłości ani tego co względem Ciebie Bóg zamierza. Ale jesteśmy pewni, że tak jak opiekował się Tobą i prowadził do tej pory, tak dalej prowadzić i opiekować się będzie.
Całując Twe kapłańskie dłonie, sercem i modlitwą trwamy przy Tobie.

Rodzina Rodzin

W numerze przeczytasz:					
		O Miłości po Zesłaniu Ducha Św.		Tęskniąc za Ojcem	
		Jan Ogrodzki	6	J. Łazor	14
Zabierz z sobą…					
Ks. F. Folejewski SAC	1	Formacja	7	Wspólnota Kościoła	
				J.J. Tkaczykowie	15
Pismo Św. i kredki		Pożegnanie Ani Basińskiej	12		
Ks. Z. Kapłański	4			Kalendarium	16
		Ogłoszenia	17, 18		

ZAPROSZENIE

W niedzielę 31 maja 2015 r. w Choszczówce, będziemy świętować nie tylko imieniny ks. Feliksa Folejewskiego, ale także jubileusz 25 lat kapłaństwa ks. Piotra Bondarczuka. Ojciec Piotr jest wychowankiem Rodziny Rodzin. Po ukończeniu studiów medycznych wstąpił do seminarium Zgromadzenia Księży Werbistów. Wyjechał na misje do Kenii w Afryce. Ciężko chory wrócił do Polski. Pracował z dziećmi, prowadząc Podwórkowe Koła Różańcowe jak również w hospicjach, budując je własnymi rękami. Ojciec Piotr jest tytanem pracy – nie oszczędza się w służbie bliźnim, zwłaszcza najbardziej potrzebującym. Ma wielu przyjaciół w Rodzinie Rodzin, zwłaszcza w grupie św. Feliksa, której był opiekunem duchowym w trakcie niezapomnianej pielgrzymki do Zakopanego w czerwcu 1997 r. na spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II.
Niech Matka Boża, której jest gorącym czcicielem, wyjedna mu wszelkie potrzebne łaski.

Deo Gratias za kapłaństwo Ojca Piotra!

Tegoroczne zaproszenie jest tym bardziej szczególne, że od kilku tygodni towarzyszymy Księdzu Feliksowi w Jego chorobie - nasza obecność w Choszczówce będzie wyrazem troski i łączności z Księdzem w czasie tego osobistego doświadczenia.

Zapraszamy do Kaplicy Prymasowskiej w Choszczówce, 31 maja - Msza Św. godz. 15.00, ale można przyjechać trochę wcześniej.
Zwyczajem choszczówkowskim jest, że zabieramy ciasto, a w ramach prezentu, zamiast kwiatów, na życzenie Księdza, dar serca - ofiarę na letni wypoczynek naszych rodzin.

Na zakończenie dnia odbędzie się procesja z Najświętszym Sakramentem, z udziałem naszych dzieci - zabierzcie, proszę, komże i dzwoneczki dla chłopców oraz białe stroje i koszyczki oraz **płatki kwiatków** dla dziewczynek.

Nell Hermann

Wakacje z Bogiem

01 - 14.08. 2015 r. **KRASNOBRÓD (Roztocze)**
"Wakacje z Bogiem" dla dzieci ze szkoły podstawowej.
Koszt 1250zł dla dzieci z Rodziny Rodzin i 1350zł dla dzieci z poza RR.
Zapisy: Michalina 603 387 997 lub michalina_j@op.pl

Wakacje z Bogiem dla rodzin

UWAGA!!! Są jeszcze wolne miejsca (domki) na Wakacjach z Bogiem w Kujankach w terminie 27.06 - 4.07.2015. Do dyspozycji są: 3 domki typu Wieżyca (3 pokoje, do 8 łóżek), 1050 zł. /tydzień za domek, niezależnie od ilości nocujących osób, plus składka organizacyjna 75zł od domku/tydzień. Każdy domek posiada łazienkę z prysznicem i aneks kuchenny. Domki mogą rezerwować rodziny albo grupki znajomych.

Kontakt jak najprędzej : 0-603 22 64 06 Nell Hermann

Wakacje z Bogiem dla Seniorów we wrześniu w Spale

Cena za dobę 60zł (nocleg i wyżywienie). Opieka duszpasterska. Wyjazd zależny od zebrania grupy uczestników.

Informacje u Stanisławy Wasilewskiej tel. 22 841 31 36

Pismo Święte i kredki

W autobusie

Jadąc autobusem często słyszę, wcale nie wysilając słuchu, wiele ciekawych opowieści, niekiedy są one żenujące a nawet oburzające, ale często wręcz miłe.
Najbardziej lubię te anegdotki, które opowiadają o prawdziwych, a zaskakujących wydarzeniach, dziwnych sprawach i ludziach. Ale najfajniejsze dla mnie są anegdotki, które są o mnie. Szkoda, że tak mało ludzi je powtarza...

Rozmawiały dwie licealistki. Jedna z nich relacjonowała przebieg spowiedzi swojej koleżanki, która dostała przed kilku dniami najdziwniejszą pokutę swojego życia (tu jednak nastawiłem uszy i obróciłem je we właściwym kierunku). Omawiany (a przecież nie obmawiany) spowiednik zapytał, czy penitentka ma swój egzemplarz Pisma Świętego, a potem czy ma kredki (wiedziałem dobrze, o którym spowiedniku mówi). Gdy odpowiedziała, że już nie ma, zalecił kupienie. Na szczęście, opowieść nie urwała się w tym miejscu. Rozwijając swą myśl ów spowiednik kazał każdego dnia znaleźć jedno zdanie, może nawet tylko wyrażenie, zwrot, który właśnie w tym momencie wydaje się ważny, trafny, godny zapamiętania czy powtarzania innym. A kredki są po to, by znalezione zdanie lub jego część podkreślić kolorem, według własnego szyfru barw, na przykład według kolorów liturgicznych: na zielono słowa niosące nadzieję, czerwone pełne miłości, fioletowe stawiające w pionie... to zresztą samemu można sobie ustalić.

Ucieszyłem się, że wystarczająco przejrzyście zadałem tę pokutę, bo z trzecich ust była opowiedziana dość wiernie.

Przyjaciele rozmawiają ze sobą

Trochę się wytłumaczę, jakie są źródła tego pomysłu, który stosuję w życiu od lat seminaryjnych. Ojciec duchowny zalecił mi kiedyś podkreślanie ołówkiem fragmentów Pisma Świętego, które wywołały w moim wnętrzu rezonans. Kiedyś miałem w ręku protestanckie wydanie Nowego Testamentu, na końcu tego egzemplarza, po tekście biblijnym, wypisane były fragmenty wybrane według klucza: zdania na chwile smutku, radości, poczucia osamotnienia itp. Reszta dojrzała sama. Gdy w podkreślanie wprowadziłem kolory, to w dowolnej chwili życia, bez dłuższego zastanawiania mogłem otworzyć fragmenty podnoszące na duchu, oblewające mnie zimną wodą opamiętania, ukazujące zaufanie Boga do mnie, przypominające hierarchię wartości.

Od tego czasu Pismo Święte stało się moim przyjacielem, który odpowiada na pytania sensownymi myślami.

Bóg, ja i jeszcze ktoś

Do dzisiaj trwają dyskusje na temat materiału dowodowego, który miałby przekonać świat o słuszności hipotezy Karola Darwina o ewolucji gatunków. Wiem jednak na pewno, mam na to sporo dowodów, że praktyka zastosowania kredek do utrwalania uważnej lektury Pisma Świętego ewoluowała przez kilka lat (jest możliwe, że ten proces trwa nadal, ale uda się to ocenić po upływie następnych lat).

Jak przebiegała ta ewolucja?

Zaczęło się oczywiście od osobistego odkrycia. Najpierw zdania podkreślane ołówkiem, konsekwentnie, codziennie co najmniej jedno, potem zacząłem odróżniać ich przesłanie, zaprosiłem kolory do zaznaczania przemawiających do mnie wersetów. Przeżyłem małe niepowodzenie techniczne: spróbowałem wykorzystać flamastry, cienkopisy, ale strony papieru biblijnego okazały się niedostosowanie do tuszu używanego do różnych pisaków.

Po kilku miesiącach podkreślonych zdań było już kilkaset, zaczęły do mnie wyraźnie przemawiać. Zacząłem zarażać innych - dzieliłem się owocami tak dokumentowanej lektury i dość szybko znalazło to oddźwięk wśród znajomych. Jest to niezwykłe urozmaicenie trudnej przecież lektury biblijnej, wielu ludzi pełnych zapału podejmuje systematyczną lekturę, zaczynają od początku i... najpóźniej przy Księdze Liczb zapał mija. Codzienne czytanie staje się nużące, wreszcie coraz częściej zaniedbywane... Z tej systematycznej lektury nie warto rezygnować, ale takie "zdania - perełki" przypominają nam na co dzień, że Biblia jest źródłem nieprzemijającej mądrości.

Po święceniach, gdy podjąłem służbę w konfesjonale spostrzegłem, że wielu ludzi zauważa w sobie głód Słowa Bożego i często zupełnie nie wiedzą, z której strony ugryźć Pismo Święte.

Spróbowałem potraktować zalecenie praktyki podkreślania krótkich fragmentów biblijnych jak

pokutę, wyznaczając najczęściej termin: do następnej spowiedzi (a jeśli zasmakujesz w tym, to z własnej woli podejmij to zadanie na dłużej).

Ale ewolucja w tym zakresie jeszcze się nie skończyła, kiedyś zachęciłem pewną parę małżeńską, by podkreślali w jednym egzemplarzu Biblii i... okazało się to fascynujące.

Byli małżeństwem od kilku lat, wydawało im się, że znają współmałżonka na wylot, a tu... zerkając na zdania, które podkreślił mąż, żona rozpoczęli poznawanie się od nowa, w zupełnie nieodkrytym dotąd wymiarze. Na marginesie muszę dodać, że gdy jakaś rodzina podejmie taką próbę, to trzeba bardzo uważać na pokusę moralizatorstwa: podkreślę takie zdanie, aby ta druga strona coś zrozumiała, może wreszcie przemyśli swoje postępowanie i coś zmieni. Takie podejście byłoby co najmniej żałosne, jeśli nie żenujące, albo po prostu nieuczciwe.

"Przerabialiśmy" tę metodę także w rodzinach - nie tylko pomiędzy małżonkami, ale wspólnie z dziećmi - nowe doświadczenia. Próbowali przyjaciele, trochę mniej wrażeń, bo jednak nie mieszkają ze sobą i staje się to trochę sztuczne.

Nie wiem, nie wyobrażam sobie, aby coś nowego mogło jeszcze wzbogacić dotychczasowe odkrycia, ale po Duchu Świętym wszystkiego można się spodziewać.

Ale jednak trzeba uważać, bo...

To nie wystarczy

Jest chyba oczywiste, że - mimo ciekawych efektów - taki sposób czytania Pisma Świętego nie zapewni poznania Słowa Bożego w stopniu co najmniej wystarczającym, aby Nim żyć.

Ktoś wyliczył, że czytając jeden rozdział dziennie przeczytalibyśmy Pismo Święte w ciągu około trzech lat (można to sprawdzić, ja jakoś nie mam na to czasu, a może motywacji...).

Trudno jednak czytać w kolejności zamieszczenia ksiąg. Można posłużyć się jakimś przewodnikiem, poradnikiem, sporo jest dostępnych, można poprosić o radę kogoś doświadczonego. Na pewno jednak nie obejdzie się bez wzbogacania wiedzy "okołobiblijnej". Odkrycia naukowców różnych wyznań pozwalają zrozumieć wiele zdań. Uwagi językoznawców, choćby pobieżnie przejrzane, ukazują sposób myślenia pisarzy biblijnych i metodę odkrywania treści pochodzącej od Boga. Ciekawy też jest zwykły, popularny słownik czy atlas biblijny, chętnie kiedyś siedziałem ponad godzinę nad zdjęciami i opisami roślin występujących w Piśmie Świętym.

Miłośnicy Liturgii mówią, że wystarczy czytać codziennie wybrane przez mądrych ludzi czytania mszalne, ale niezależnie jak sobie to zaplanujemy: Żywe jest Słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. (Hbr 4,12)

ks. Zbigniew Kapłański

Walne Zgromadzenia SARR

W sobotę 9 maja 2015 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin (SARR). Sprawozdanie zarządu Stowarzyszenia za okres od poprzedniego Zgromadzenia w maju 2014 r. zostało zamieszczone w poprzednim Biuletynie (nr 4/2015). W związku z upływem dwuletniej kadencji zarządu i komisji rewizyjnej zebrani dokonali wyboru nowych władz Stowarzyszenia. W skład Zarządu weszli: Krzysztof Broniatowski jako Przewodniczący oraz Wojciech Hermann, Joanna Jełowicka, Piotr Kordyasz i Michał Rogala jako członkowie zarządu. Funkcję Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej powierzono ponownie Wojciechowi Bobrowskiemu a członkami Komisji zostali Dariusz Kędzierski i Zdzisław Szymański. Dyskusję programową zdominował temat troski o duszpasterzy dla Rodziny Rodzin. Zgłoszono też propozycję organizowania jednej pielgrzymki corocznie do jakiegoś Sanktuarium Maryjnego (poza Jasna Górą). Spotkało się to z aprobatą zebranych.

Prezes Zarządu SARR Krzysztof Broniatowski

Zapraszam do skorzystania z warsztatów doskonalenia osobistego prowadzonych prze Panią Bożenę Pustoła - Mediatora i Doradcę Rodzinne go z naszej Poradni Rodzinnej RR. Pierwsze warsztaty już się odbyły. Kolejne w sobotę 6 czerwca i sobotę 20 czerwca (godz. 10 - 16). Zgłoszenia tel.: 691 737 052.

O MIŁOŚCI PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

Czy można być doskonałym jak Ojciec? (Mt 5,43-48) Ludzie często uważają, że najlepiej się nie wychylać, nie robić przesady w żadną stronę, być człowiekiem przeciętnym: porządnym, ale też korzystającym z uroków świata. Świętość? To nie dla mnie, ja się do tego nie nadaję. Mam niejedno na sumieniu. Dobrze! A czy święty Piotr nie miał niejednego na sumieniu? A święty Paweł?

Dlaczego czynimy zło? Prawie każdy człowiek, poza skrajnymi wyjątkami, zgodzi się z tym, że najlepiej jest kierować się w życiu dobrem. Jeżeli tylko rozumiemy, na czym polega złośliwość zła, na ogół nie chcemy go czynić. A jednak je czynimy zgodnie z zasadą św. Pawła - *widzę dobro, a narzuca mi się zło*. Co jest przyczyną tego, że ludzie czynią zło? Przede wszystkim lęk. Przeżywamy lęk o siebie i inne osoby, na których nam bardzo zależy. Boimy się śmierci, choroby, złej opinii, utraty pracy, samotności, arogancji władzy, a lęk uruchamia w nas mechanizmy obronne. W stanie zagrożenia na dalszy plan idą wartości, zasady, zwłaszcza te wyższe. W lęku zaczynamy reagować agresją, przemocą, złością, nienawiścią, zemstą, mamy skłonność do generalizacji, pejoratywnych uogólnień, a że nie chcemy tak reagować, winę przerzucamy na innych. Przy większym nasileniu zła i słabszej odporności wpadamy w depresję, wątpimy w dobro, a nieraz obwiniamy o nie Pana Boga. W tej sytuacji postulat, żeby dobrze czynić tym, którzy źle czynią, wydaje się księżycowy. Nie czujemy się na siłach wybaczyć, a co dopiero czynić dobro. Zapomnieć o krzywdzie? Nigdy w życiu! Skrzywdzeni tracimy z oczu fakt, że odpowiedź złem na zło niczego nam nie rozwiązuje, daje tylko krótką chwile odreagowania, przez którą zło ulega eskalacji. Złem na zło odpowiada wielu. Tylko Bóg postępuje inaczej. Jak On reaguje na zło?

Bóg jest wzorem dobra. Patrząc na Niego przez Ewangelię, widzimy, że na zło reaguje dobrem. Czasem pytamy, gdzie był Bóg, kiedy działo się to zło. Warto mieć świadomość, że w konflikcie między nami, a dręczącym nas złem, Bóg nie jest trzecią, stojącą z boku stroną. On jest w niego bezpośrednio zaangażowany, gdyż stworzył nas, jako swój obraz, odbicie Siebie. Zło godząc w nas, godzi także w Niego. To pokazał na Krzyżu. Pokazał, że Bóg, którego rani i boli postępowanie grzeszników, nie reaguje ani zemstą, ani potępieniem. On pragnie każdego ocalić, uleczyć ze skutków zła i zbawić. Stworzony przez Niego świat jest odbiciem Jego jednakowego obdarowywania miłością wszystkich, jak *deszcz, który pada na złych i dobrych*. Nam się ta równość ludzi wobec Boga trochę w głowie nie mieści, dlatego chętnie dorabiamy sobie teorie o godniejszych i mniej godnych, lepiej uposażonych i gorzej. Tymczasem kluczem do poznania Boga i zachwycenia się Nim jest właśnie to, że zawsze możemy na niego liczyć, choćbyśmy nie wiem jak zaplątali się w życiu. I właśnie ta świadomość jest kluczem do nawrócenia. Kiedy czynię zło i oddalam się od Boga, prędko tracę wiarę, że coś ze mnie jeszcze będzie. W takim też kierunku pcha mnie kusiciel. A Bóg w grzechu kocha mnie tak samo, obdarowuje tak samo, a nawet bardziej, bo zależy Mu na mnie i to jest powód, dla którego zawsze mogę się odbić od dna i zacząć nowe życie. Nie samemu, ale właśnie z tą mocą, która spływa wszędzie i zawsze nie tylko na dobrych, ale przede wszystkim na złych.

Chodzi, więc, o to, by mieć ambicję naśladowania Ojca. Jeżeli kieruję się złem, to, dlatego że nie wierzę, że mam miłość Boga. Jeżeli postępuje dobrze, to, dlatego że Jego moc mnie inspiruje i umacnia. A ta moc pcha mnie zawsze do konfrontowania się z jedynym wzorem dobra, jakim jest Bóg, Ojciec nasz i Stwórca, do którego zmierzam. Jezus mówi, byśmy postawili sobie poprzeczkę wysoko i nie bali się, że nie doskoczymy. Mamy naśladować Boga. Nie sami to wymyśliliśmy, ale takie otrzymaliśmy powołanie. I jeżeli w to uwierzymy, i pozwolimy się Jezusowi prowadzić, a Duchowi Świętemu działać w sobie, będziemy realnie zbliżać się do Ojca. A zbliżanie to jest nam potrzebne, ponieważ w wieczności będziemy żyć właśnie z Nim.

Mierzenie w życiu w górę i dążenie do szczytnego celu stawania się coraz bardziej podobnym do Boga, co było na początku, a potem zniekształcił grzech pierworodny, daje doświadczenie wielkiego pokoju i poczucie sensu życia. Niewiara w miłość Boga i we własne możliwości tego sensu nas pozbawia. Kiedy czuję, że zawsze towarzyszy mi deszcz miłości Ducha Świętego, nie tylko, gdy postępuję dobrze, ale także, gdy grzeszę, wtedy zyskuję otuchę i napęd w kierunku dobra. Życie nabiera smaku. Jestem kochany, a wizerunek Ojca we mnie jest z dnia na dzień oczyszczanym, by stawać się coraz bardziej wyrazistym. Czyż zasada: *doskonałymi bądźcie, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest* nie stanowi najwspanialszej i najbardziej inspirującej reguły naszego życia.

Jan Ogrodzki

Czerwiec – Wierność rodzinie

Powiodłabym cię i wprowadziła
w dom matki mej, która mię wychowała;

/PnP 8/

- **dzieci, rodzice, teściowie**
- **dar czasu i otwartości na potrzeby rodziny**
- **owoce wierności - w sferze indywidualnej (pokój, radość, zaufanie, pogłębienie miłości, wrażliwość, delikatność, wzajemne zrozumienie)**
- **samotność małżonka odseparowanego**
- **promocja dobrych wzorców rodzin**
- **wierność wartościom chrześcijańskiej rodziny i obowiązki z tego wypływające**
- **powiększanie obszarów dobra**

„Okazujemy swój podziw i wdzięczność za codzienne świadectwo, jakie składacie nam i światu swoją wiernością, swoją wiarą, nadzieją i miłością (…).”

/ Orędzie III Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów październik 2014 r./

Czytania:

1J 7-8 *7 Umiłowani, miłujmy się wzajemnie ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. 8 Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością.*

Kol 3,12-21 *12 Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, 13 znosząc jedni drugich i wybaczając sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! 14 Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość, która jest więzią doskonałości. 15 A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni! 16 Słowo Chrystusa niech w was przebywa z [całym swym] bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. 17 I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko [czyńcie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego. 18 Żony bądźcie poddane mężom, jak przystało w Panu. 19 Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi! 20 Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe w Panu. 21 Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha.*

Ga 13-15, 22-23 *13 Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie! 14 Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. 15 A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, byście się wzajemnie nie zjedli.(…) 22 Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, 23 łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa.*

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

RODZINA POKORNĄ SŁUŻBĄ

„Chrystus pozostawił wszystkim wzór: „Dobry pasterz dusze swą daje za owce swoje.” Dusze swą, ciało, krew, życie, trudy, wszystko daje za owce. Taki przykład uczy nas wszystkich, Najmilsze Dzieci (...) To samo, Najmilsi, ma się dziać w rodzinie, gdzie mąż, będąc głową, musi jednocześnie pamiętać, iż ma miłować żonę swoją, według słów Apostoła – tak, jak Chrystus umiłował Kościół i duszę swą dał zań. A więc musi być gotów do pokornej posługi swojej wybranej małżonce, podobnie jak ona we wszystkim ma okazywać mu przyjaźń, miłość, oddanie i posługę. A oboje mają oddać swoje życie dla rodziny, dla której istnieją. (...) „Rodzina Bogiem silna” tym się odznacza, że jedni drugim pokornie służą i nawet, jak mówił Chrystus, duszę swą oddają. Mąż oddaje duszę swą za żonę, ona oddaje duszę swą – za męża. Oboje oddają dusze swe za dzieci, za rodzinę! Wszyscy pokornie, wzajemnie sobie służą!”

S. Wyszyński, *Ramię św. Wojciecha,* Gniezno, 29 IV 1962, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 354

STRZEŻCIE ŚWIĘTOŚCI SWOICH RODZIN

„Aby obronić młode pokolenie przed krzywdą i aby uratować przyszłość Narodu – musimy być świadomi działania sił światowej demoralizacji również na terenie naszej Ojczyzny. Musimy oprzeć się tym przewrotnym planom. Jest to zadanie, które staje zarówno przed sprawującymi władzę, jak i przed rodzicami, duszpasterzami, wychowawcami, przed wszystkimi obywatelami.

Rodzice! Dla dobra waszych dzieci i Narodu – strzeżcie świętości swoich rodzin, brońcie czystości i ładu obyczajów domowych. Pamiętajcie, że najskuteczniej wychowujecie swoje dzieci przykładem swojego życia. Właściwe uświadomienie ich, zgodne z zasadami zdrowego rozsądku i nauki chrześcijańskiej, jest waszym zadaniem i prawem. Interesujcie się tym, czego uczą się wasze dzieci w szkołach. Rozmawiajcie z nauczycielami. Protestujcie przeciwko niewłaściwemu uświadamianiu seksualnemu w szkole.

Z gorącym wołaniem zwracamy się do Ciebie kochana Młodzieży! Pamiętajcie, że miłość dwojga ludzi jest piękna, delikatna, zamierzona przez samego Stwórcę. Nie pozwólcie zniszczyć w sobie tych wartości. Jeśli ktoś mówi Wam o tych sprawach w sposób brutalny, opierajcie się temu. Bronicie w ten sposób nie tylko siebie i swojej przyszłej rodziny, ale także całości Narodu. Wasza postawa wymaga męstwa, aby w każdej sytuacji umieć być sobą, aby nie poddać się naciskowi opinii i mody, aby umieć wytrzymać drwinę i śmiech.”

S. Wyszyński, List Episkopatu Polski o poszanowaniu ładu moralnego w życiu Narodu, Warszawa, 16 VI 1977 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 1111

Śladami papieskiego nauczania

„Samotność i inne trudności są często udziałem małżonka odseparowanego, zwłaszcza gdy nie ponosi on winy. W takim przypadku wspólnota kościelna musi w szczególny sposób wspomagać go; okazywać mu szacunek, solidarność, zrozumienie i konkretną pomoc, tak aby mógł dochować wierności także w tej trudnej sytuacji, w której się znajduje; wspólnota musi pomóc mu w praktykowaniu przebaczenia, wymaganego przez miłość chrześcijańską oraz utrzymania gotowości do ewentualnego podjęcia na nowo poprzedniego życia małżeńskiego. Analogiczny jest przypadek małżonka rozwiedzionego, który — zdając sobie dobrze sprawę z nierozerwalności ważnego węzła małżeńskiego - nie zawiera nowego związku."

Św. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym *Familiaris consortio*, 22.11.1981 r.

***

*„**Rodzino, stań się tym, czym jesteś**!" (...) - to znaczy stań się „głęboką wspólnotą życia i miłości małżeńskiej", powołaną do ofiarowania miłości i przekazywania życia!*

Św. Jan Paweł II, Orędzie na XXVII Światowy Dzień Pokoju *Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości,* 8 grudnia 1993 r.

***

„ (...) *Ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina. Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, rodzina jest wspólnotą świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością, o której św. Paweł tak pisze: „miłość współweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje" (por. l Kor 13,6-8). (...) Rodzina chrześcijańska, wierna swemu sakramentalnemu przymierzu, staje się autentycznym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi. Ta miłość Boga stanowi duchowe centrum rodziny i jej fundament. Poprzez taką miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dla dzieci. Jest prawdziwym środowiskiem życia i miłości".*

Św. Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. przed sanktuarium św. Józefa *Rodzina wspólnotą życia i miłości,* Kalisz, 4 czerwca 1997 r.

MEDYTACJA

ORĘDZIE
III NADZWYCZAJNEGO ZGROMADZENIA OGÓLNEGO SYNODU BISKUPÓW
październik 2014 r.

My, ojcowie synodalni, zebrani w Rzymie wokół papieża Franciszka na nadzwyczajnym zgromadzeniu ogólnym Synodu Biskupów, zwracamy się do wszystkich rodzin na różnych kontynentach, szczególnie zaś do tych, które idą za Chrystusem – Drogą, Prawdą i Życiem. Okazujemy swój podziw i wdzięczność za codzienne świadectwo, jakie składacie nam i światu swoją wiernością, swoją wiarą, nadzieją i miłością.

Również my, pasterze Kościoła, urodziliśmy się i wzrastaliśmy w rodzinach o najróżniejszych dziejach i kolejach życia. Jako kapłani i biskupi spotkaliśmy i żyliśmy obok rodzin, które opowiedziały nam słowami i pokazały nam czynami długi ciąg blasków, ale także trudów.

Już samo przygotowanie tego zgromadzenia synodalnego, począwszy od odpowiedzi na kwestionariusz, rozesłany do Kościołów na całym świecie, pozwoliło nam usłyszeć głos bardzo wielu doświadczeń rodzinnych.Później nasz dialog w dniach Synodu wzajemnie nas wzbogacił, pomagając nam ujrzeć całą żywą i złożoną rzeczywistość, w której żyją rodziny.

Przedstawiamy wam słowa Chrystusa: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli ktoś usłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał a on ze Mną” (Ap 3, 20). Tak jak zwykł to czynić, gdy przemierzał drogi Ziemi Świętej, wchodząc do domów w miasteczkach, Jezus nadal chodzi także dzisiaj ulicami naszych miast. W swoich domach doświadczacie blasków i cieni, wzniosłych wyzwań, ale niekiedy też dramatycznych prób. Ciemność jeszcze bardziej gęstnieje, przechodząc w mrok wtedy, gdy w samo serce rodziny wkrada się zło i grzech.

Jest to przede wszystkim wielkie wyzwanie wierności w miłości małżeńskiej. Osłabnięcie wiary i wartości, indywidualizm, zubożenie relacji, napięcie pożądania, ignorujące refleksję, wyznaczają również życie rodzinne. Tak oto uczestniczymy w wielu kryzysach małżeńskich, do których często podchodzi się w sposób powierzchowny i bez odwagi cierpliwości, sprawdzenia, wzajemnego przebaczenia, pojednania a także poświęcenia. W ten sposób upadki te rodzą nowe relacje, nowe pary, nowe związki i nowe małżeństwa, stwarzając złożone sytuacje rodzinne a problematyczne z chrześcijańskiego punktu widzenia.

Spośród tych wyzwań chcemy przywołać również zmęczenie samym istnieniem. Mamy na myśli cierpienie, jakie może się pojawić w postaci dziecka inaczej uzdolnionego, ciężkiej choroby, zaburzeń nerwowych spowodowanych starością, śmierci bliskiej osoby. Podziwu godna jest wielkoduszna wierność wielu rodzin, przeżywających te próby odważnie, z wiarą i miłością, uważając je nie za coś, co je dopadło lub w nie uderzyło, ale jak coś, co zostało im dane i co oni dają, widząc w tych chorych ciałach cierpiącego Chrystusa.

Myślimy o trudnościach gospodarczych, wywołanych przez wypaczone systemy, przez „bałwochwalstwo pieniądza i dyktaturę ekonomii bez ludzkiej twarzy i bez naprawdę ludzkiego celu” (Evangelii gaudium, 55), które upokarza godność osób. Myślimy o bezrobotnych rodzicach, bezbronnych w obliczu konieczności zaspokojenia najbardziej nawet podstawowych potrzeb swych rodzin, oraz o młodych, mających przed sobą dni puste i bez oczekiwań i którzy mogą paść ofiarami narkomanii lub przestępczości.

Myślimy ponadto o wielkiej rzeszy rodzin biednych, o tych, które zapełniają łodzie, aby osiągnąć środki przeżycia, o rodzinach uchodźców, które – pozbawione nadziei – uchodzą na pustynie, o prześladowanych po prostu z powodu swej wiary oraz swych wartości duchowych i ludzkich, o tych, których dotknęło okrucieństwo wojen i ucisku. Myślimy też o kobietach, doświadczających przemocy i wykorzystywania, o handlu ludźmi, o dzieciach małych i starszych, będących ofiarami wykorzystywania, i to nawet ze strony tych, którzy winni ich strzec i troszczyć się o to, aby wzrastały w ufności oraz o członkach tak wielu rodzin, upokarzanych i przeżywających trudności. „Kultura dobrobytu nas znieczula i [...] zrujnowane życie tych wszystkich ludzi z powodu braku szans wydaje nam się zwykłym spektaklem, który nas wcale nie porusza” (Evangelii gaudium, 54). Wzywamy rządy i organizacje międzynarodowe do wspierania praw rodziny w imię dobra wspólnego

Chrystus chciał, aby Jego Kościół był domem o drzwiach otwartych na przyjęcie, bez wykluczania kogokolwiek. Toteż jesteśmy wdzięczni duszpasterzom, wiernym i wspólnotom, gotowym towarzyszyć i brać na siebie wewnętrzne i społeczne zranienia par małżeńskich i rodzin.

Jest jednak również światło, które jaśnieje wieczorami za oknami domów w miastach, w skromnych domach na przedmieściach lub na wsi, a nawet w chatach: jaśnieje ono i rozgrzewa ciała i dusze. Światło to w dziejach miłości małżeńskiej zapala się wraz ze spotkaniem: jest to dar, łaska wyrażająca się wówczas, kiedy - jak mówi Księga Rodzaju (2,18) – dwa oblicza stają jedno wobec drugiego, w „odpowiedniej pomocy”, to znaczy jako równe i we wzajemności. Miłość mężczyzny i kobiety uczy nas, że każde z dwojga potrzebuje drugiego, aby być sobą, mimo że pozostaje odrębne od drugiego w swojej tożsamości, która się otwiera i objawia się we wzajemnym darze. To właśnie sugestywnie wyraża oblubienica w Pieśni nad Pieśniami: „Mój miły jest mój, a ja jestem jego... Jam miłego mego, a mój miły jest mój” (Pnp 2,16; 6,3).

Droga, aby to spotkanie było autentyczne, zaczyna się wraz z zaręczynami – okresem oczekiwania i przygotowania. Realizuje się w całej pełni w sakramencie, gdzie Bóg kładzie swoją pieczęć, swoją obecność i łaskę. Do tej drogi należy także seksualność, czułość, piękno, które trwają dłużej niż tężyzna i młodzieńcza świeżość. Miłość ze swej natury dąży do tego, by trwać na zawsze, gotowa nawet oddać życie za umiłowaną osobę (por. J 15,13). W tym świetle, miłość małżeńska, wyłączna i nierozerwalna trwa pomimo wielu trudności płynących z ludzkich ograniczeń. Jest to jeden z najpiękniejszych cudów, pomimo że należy do najczęstszych.

Miłość ta udziela się poprzez płodność i rozmnażanie się, które nie jest jedynie prokreacją, ale także darem życia Bożego w chrzcie św., wychowaniem i katechezą dzieci. Jest to także zdolność ofiarowania życia, miłości, wartości, będące doświadczeniem możliwym również dla tych, którzy nie mogli zrodzić dzieci. Rodziny żyjące tą wspaniałą przygodą stają się świadectwem dla wszystkich, a zwłaszcza dla młodzieży

Podczas tej drogi, która niekiedy jest ścieżką na wyżynach, z trudami i upadkami, zawsze obecny jest i towarzyszy nam Bóg. Rodzina doświadcza tego w miłości i w dialogu między mężem a żoną, między rodzicami a dziećmi, między braćmi a siostrami. Następnie przeżywa to słuchając wspólnie Słowa Bożego i modląc się razem, będąc małą oazą ducha, którą należy tworzyć na kilka chwil w ciągu dnia. Jest więc codzienny trud wychowania do wiary oraz do dobrego i pięknego życia Ewangelią, do świętości. Zadanie to jest często dzielone i wykonywane z wielką miłością i oddaniem także przez dziadków i babcie. W ten sposób rodzina ukazuje się jako autentyczny Kościół domowy, który się poszerza do rodziny rodzin, będącej wspólnotą kościelną. Chrześcijańscy małżonkowie są też powołani, by stawać się również dla młodych par nauczycielami w wierze i miłości.

Jest też inny wyraz braterskiej komunii - jest nim miłosierdzie, dar, bliskość wobec potrzebujących, zepchniętych na margines, biednych, samotnych, chorych, obcych, innych rodzin przeżywających kryzys, świadomi słów Pana: „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35). Jest to dar dóbr, towarzyszenia, miłości i miłosierdzia, a także świadectwo prawdy, światła i sensu życia.

Szczytem, który wszystko zbiera i podsumowuje różne wątki komunii z Bogiem i bliźnim jest niedzielna Eucharystia, kiedy rodzina z całym Kościołem zasiada do stołu z Panem. Daje się On nam wszystkim, pielgrzymom w historii ku ostatecznemu spotkaniu, kiedy „Chrystus będzie wszystkim we wszystkich” (Kol 3,11). Z tego powodu, na pierwszym etapie naszego procesu synodalnego zastanawialiśmy się nad towarzyszeniem duszpasterskim i dostępem do sakramentów osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach.

My, ojcowie synodalni prosimy, abyście podążali wraz z nami ku następnemu synodowi. Niech się nad wami unosi obecność rodziny Jezusa, Maryi i Józefa w ich skromnym domu. Także i my, jednocząc się z Rodziną z Nazaretu, wznosimy do Ojca nas wszystkich naszą modlitwę za rodziny ziemi:

Ojcze, daj wszystkim rodzinom obecność małżonków mężnych i mądrych, którzy byliby źródłem rodziny wolnej i zjednoczonej.

Ojcze, daj rodzicom, by mieli dom, gdzie mogliby żyć ze swoją rodziną w pokoju.

Ojcze, daj dzieciom, by były znakiem ufności i nadziei a młodym odwagę stałego i wiernego zaangażowania.

Ojcze, daj wszystkim możliwość zarabiania na chleb własnymi rękoma, zasmakowania pokoju ducha i żywego podtrzymywania pochodni wiary, nawet w czasach ciemności.

Ojcze, daj nam wszystkim, byśmy widzieli rozkwit Twojego Kościoła, coraz bardziej wiernego i wiarygodnego, miasta sprawiedliwego i humanitarnego, świata, który kocha prawdę, sprawiedliwość i miłosierdzie.

tłumaczenie nieoficjalne za: www.ekai.pl

Kroki indywidualnej pracy duchowej

W związku ze zbliżającym się XIV Zwyczajnym Zgromadzeniem Ogólnym Synodu Biskupów w dniach **4-25 października 2015 r.** na temat: **„Powołanie i misja rodziny w Kościele i świecie współczesnym”** - przez cały okres wakacyjnego wypoczynku i okres trwania Synodu gromadźmy się wieczorem w gronie rodziny i wspólnie zanośmy słowami Ojca św. Franciszka modlitwę o świętość rodzin i Dary Ducha Świętego dla Ojców Synodalnych.

Jezu, Maryjo i Józefie,
w Was kontemplujemy
blask prawdziwej miłości,
do Was zwracamy się z ufnością.

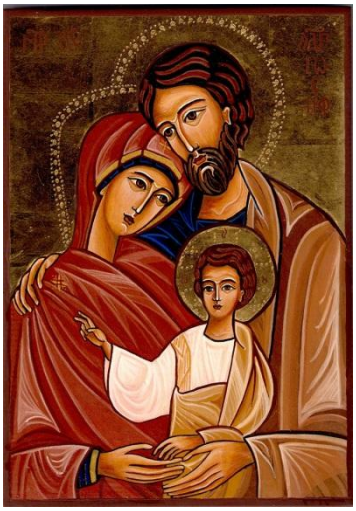

Święta Rodzino z Nazaretu,
uczyń także nasze rodziny
środowiskami komunii i wieczernikami modlitwy,
autentycznymi szkołami Ewangelii
i małymi Kościołami domowymi.

Święta Rodzino z Nazaretu,
niech nigdy więcej w naszych rodzinach
nikt nie doświadcza przemocy,
zamknięcia i podziałów:
ktokolwiek został zraniony albo zgorszony,
niech szybko zazna pocieszenia i uleczenia.

Święta Rodzino z Nazaretu,
oby przyszły Synod Biskupów
mógł przywrócić wszystkim świadomość
sakralnego i nienaruszalnego charakteru rodziny,
jej piękna w Bożym zamyśle.

Jezu, Maryjo i Józefie,
usłyszcie, wysłuchajcie naszego błagania.

/Ojciec św. Franciszek/

Pożegnanie Ani Basińskiej

W dniu 14 maja w sześćdziesiątym pierwszym roku swojego życia zmarła po ciężkiej chorobie nasza kochana koleżanka, żona Grzegorza, matka czworga dzieci: Piotra, Lucynki, Kasi i Małgosi i babcia trojga wnucząt: Agnieszki, Michałka i Stefanka, uczestniczka tarchomińskiej grupy Matki Bożej Miłosierdzia Rodziny Rodzin - Anna Basińska.

Urodziła się w r. 1954 na Kołymie, dokąd w r. 1943 do łagrów zostali zesłani jej rodzice za działalność w Armii Krajowej, ona - na Wołyniu, on - w okręgu nowogródzkim. Po śmierci Stalina przebywali tam jeszcze 3 lata na przymusowym zesłaniu.

Pragniemy chociaż w części zacytować słowa męża i dzieci Ani, którymi pożegnali ją na cmentarzu.

„Zebraliśmy się dzisiaj, by uczestniczyć w uroczystości pogrzebowej wspaniałej kobiety, cudownej żony, najukochańszej mamy, najdroższej babci. Przez ostatnie miesiące ta niezwykła osoba borykała się z chorobą, która zaskoczyła zarówno ją jak i najbliższych. Był to czas bardzo trudny dla wszystkich, ale dzięki pomocy wielu z Was mogliśmy przeżyć go łatwiej. Dlatego teraz chcieliśmy bardzo serdecznie podziękować księżom, którzy uczestniczyli w życiu Ani i jej rodziny w tych trudnych chwilach.

Dziękujemy ks. Feliksowi za liczne modlitwy w intencji chorej oraz wspieranie jej i reszty rodziny. Dziękujemy za ostatnią Mszę św. w domu, w której Ania mogła jeszcze uczestniczyć. Miało to dla nas wszystkich ogromną wartość. Dziękujemy za wieloletnią formację duchową Ani, której mogła doświadczyć we wspólnocie Rodziny Rodzin. Ten rozwój duchowy owocował w jej codziennym życiu, a zwłaszcza w jego ostatnich chwilach.

Dziękujemy ks. Jakubowi z naszej parafii za oddaną opiekę nad Anią od samego początku jej choroby. Dziękujemy, że dzięki księdzu Ania mogła przyjmować Komunię św. codziennie, dopóki tylko jej stan zdrowia na to pozwalał. Dziękujemy za modlitwy w jej intencji oraz całej rodziny, za liczne rozmowy, spowiedzi i ogromne wsparcie, jakim

obdarzył nas ksiądz w tych trudnych chwilach. Jesteśmy ogromnie wdzięczni za to, że był ksiądz obecny przy przejściu Ani do lepszego świata, i że tak pięknie poprowadził modlitwy pożegnalne.

Dziękujemy Wam, rodzino i przyjaciele za Wasze ogromne wsparcie, za wszystko, co dla nas zrobiliście, a przede wszystkim za modlitwę, Zarówno mama jak i my czuliśmy się silniejsi dzięki Waszej wierze i byliśmy w stanie zmierzyć się z tą ciężką sytuacją, jaką jest choroba i śmierć ukochanej osoby.

"Miłość… wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje…"

Żono, dziękuję Ci, że byłaś dla mnie bardzo dobrą żoną i najlepszym przyjacielem. Dzisiaj - ostatnie pożegnanie, lecz wkrótce - ostatnie powitanie. Dla Pana Boga kilka lat jest jak jedna chwila. Do zobaczenia na zawsze w Niebie.

Mamo, jest wiele rzeczy, za które chcemy Ci podziękować, tak wiele, że nie da się ich wszystkich wymienić. I choćbyśmy chcieli wyrazić naszą wdzięczność, to żadne słowa jej nie oddadzą.

Byłaś wspaniałą mamą. Twój optymizm i uśmiech towarzyszył nam każdego dnia. Byłaś pogodna, życzliwa, otwarta na ludzi. Zawsze otaczałaś nas troską, opieką, interesowałaś się naszymi problemami, dbałaś o naszą edukację i bezpieczeństwo. Twoja bezinteresowna miłość była ogromnym darem. Pocieszałaś nas przy niepowodzeniach, przytulałaś czule, gdy było nam smutno, znosiłaś nasze humory, zawsze miałaś dla nas czas, nigdy nie odmawiałaś rozmów. Byłaś wymagającą i czasem surową nauczycielką, ale za to jesteśmy Ci wdzięczni, bo dzięki Twojej determinacji i dyscyplinie wyrośliśmy na ludzi, z których byłaś dumna. Przekazałaś nam bezcenny dar - wiarę, dar, dzięki któremu silnie stąpamy po ziemi.

Dziękujemy Ci , mamo, za wszystko - za ciepłe obiady, za rodzeństwo, za zgodę i pokój w rodzinie, za radość życia, za Twoją ogromną miłość, za to, że pokazałaś nam, co jest najważniejsze w życiu. Jesteś niezastąpionym i pięknym wzorem do naśladowania.

Dziękujemy Ci za to, jaką byłaś dobrą, oddaną babcią. W Twoich oczach odbijał się zachwyt nad wnukami, jakiego już nigdy nie zobaczymy. Brakuje nam Ciebie bardzo. Nic nie zastąpi pustki w sercu, która pozostała po Twoim odejściu. Bardzo Cię kochamy i bardzo tęsknimy.

Dziękujemy Tobie, Panie Boże, za małżeństwo naszych rodziców, za to, że mogli wspólnie ze sobą spędzić 34 lata, za to, że dali nam życie i nauczyli nas, jak żyć. Dziękujemy Ci, że mogliśmy dorastać w tak wspaniałej licznej rodzinie w atmosferze radości, miłości i zrozumienia. Dziękujemy Ci za naszą cudowną mamę. Dziękujemy Ci, że dałeś nam ją jako wzór do naśladowania pod wieloma względami. Dziękujemy Ci za ten owocny czas naszej mamy na ziemi i dziękujemy Ci za prawie pięć miesięcy, jakie dałeś mamie i nam na to, byśmy mogli się pożegnać i że mogliśmy się opiekować mamą w domu. To doświadczenie wiele nas nauczyło; pozwoliło wyzbyć sie egoizmu, umocnić bezinteresowną miłość, zrozumieć sens cierpienia. I choć bywało bardzo ciężko, jesteśmy Ci wdzięczni, Boże, że dodawałeś nam sił i mocy, by trwać w opiece nad mamą. Wreszcie dziękujemy Ci, Boże, za łaskę pięknego pożegnania się z mamą i towarzyszenia Jej przy przejściu do Twojego Domu. Jesteśmy Ci ogromnie wdzięczni, że mogliśmy być z mamą w tym momencie jej życia. To piękne, że osoba, dla której tak ważna była rodzina, mogła doświadczyć przy sobie obecności całej rodziny w ostatnich chwilach swojego życia."

"Śmierć nie jest końcem,
tylko przejściem w inny świat.
To wskazówka, że trzeba iść dalej.
By być spokojnym w momencie śmierci -
nie należy żyć tylko dla siebie.
Bo najważniejsza w życiu jest miłość
i właśnie z niej będziemy sądzeni…" (ks. Jan Twardowski)

opracowała Hanna Latkowska

T Ę S K N I Ą C Z A O J C E M

Ojcze, im głębiej wchodzę w czas, tym mocniej jestem przekonana o Twojej obecności. Jesteś moją Osnową. Przeplatam chaotycznie niteczki moich dni. Ty umiesz dostrzec ich piękno. Tak bardzo chciałabym patrzeć Twoimi oczyma i ten chaotyczny deseń każdego z nas dostrzec w niezrównanym pięknie. Delikatnie naprowadzasz moją rękę 'Wybierz tę nić, zwiąż ją z tamtą.' Strzepuję cichy szept, rwąc niecierpliwie włókienka. A Ty i tak biegniesz śladem naszych wyborów i wyprowadzasz z nich prawdziwe arcydzieła. I cieszysz się z naszego 'twórczego' chaosu, bo w Tobie jest ład obfitości, nadmiar rozwiązań, z których czerpiemy, choć błądzimy jak kapryśne dzieci. „[Podobni jesteśmy] do przebywających na rynku dzieci, które przymawiają swym rówieśnikom: przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie zawodzili." /Mt 11,16-17/ Z tych naszych - Twoich opcji budujesz wieczność, której imię jest dla nas tajemnicą.

Jesteś Tajemnicą. Sophie Lutz snując opowieść o swojej chorej córeczce - jak mówi 'klauzurowej' - małej Philippine, pisze: „Wiarę, która opiera się na pewności, zastąpiłam wiarą, która zanurza się w tajemnicy.(…) I tym mocniej wierzę". Tęsknić za Bogiem, który wymyka się pojęciom, jest bajeczną obietnicą, która dzieje się dziś na moich oczach. Otwiera się na niepojęte, bo to, co ja - człowiek śmiertelny nazywam pewnością, nie może być miarą Nieskończonego.

A jednak nie odrywa to mnie od konieczności poznawania. Nie tylko w tym, co w dziele stworzenia, co w człowieku, czy między ludźmi - ale w samej istocie Ojca. Zgłębiać tajemnicę to tak, jakby wychodzić na spotkanie z Nim. Dotykać święta. „Nazywanie jakiejś osoby po imieniu oznacza, że ona istnieje dla mnie, a ja dla niej. Za pośrednictwem tego imienia ustala się ostateczną relację [i] między człowiekiem i Bogiem."/S.Fausti/. Ojciec znał moje imię od zawsze, „od [matki] wnętrzności wspomniał moje imię". /Iz 49,1-3/ Nadać imię, tzn. rozpoznać osobę wśród innych. Zostałam rozpoznana w zamyśle Boga, ale sama jeszcze nie poznałam imienia Pana ani imienia, które nadał mi On. Tylko w Nim poznam imię moje, gdy poznam Jego. Ten czas poznania dopiero nastąpi, jest obietnicą. „Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak [zostałam poznana]."/1Kor 13,12/ Nie zwalnia to mnie z szukania. Sięgam po słowo, rozglądam się wśród stworzonego, wsłuchuję się w echo pieczęci, bo „zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego."/Ef 1,13/ Wczytuję się w Słowo, staram się dostrzec prawdę, kochać piękno, realizować dobro. „Duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe."/Mk 14,38/ Owoc nieposłuszeństwa plącze dobre chęci, bywa, że zostają tylko dobrymi chęciami.

Na kartach Biblii pojawia się imię Pana: „JESTEM, KTÓRY JESTEM."/Wj 3,14/ Tak brzmi pallotyńskie tłumaczenie Septuaginty. Równolegle pojawiają się inne: „Jestem tym, który jest istniejącym", „Po prostu jestem; nie ma sposobu, abym się zdefiniował", „Ja jestem będący". Tłumacze próbują przybliżyć nam znaczenie akrostychu JHWH i JAH. Wszystkie tłumaczenia skupiają się wokół czasu. Dla nas czas jest przemijaniem, dla Ojca - wiecznością. Jak wyrazić to, co niewyrażalne, bo nieobecne w naszym doświadczeniu? Historię gromadzimy w grubych tomach, a jak opowiedzieć o tym, co jest wieczne? Coś, co współuczestniczy w naszym czasie i równocześnie jest poza czasem? Oblicze Ojca pokazuje Syn: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca.'/J 14,9/, lecz „Ojciec większy jest od [Niego]."/J 14,28/ Jezus przyszedł od Ojca i teraz do Niego wraca. „Gdybyście mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca"./J 14,28/ - wyrzuca uczniom ich smutek rozstania. Smutek ich opowiada o poczuciu osierocenia, samotności i lęku. Stoję bezradna, pozbawiona mocy razem z nimi. Jezus zdaje sobie sprawę z tego, że uczniowie nie są jeszcze otwarci na pełnię poznania: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie."/J 16,12/ To słowa również do mnie. Tęsknota za Ojcem nie wyklucza błądzenia, bycie uczniem Syna nie gwarantuje otwarcia na pełnię poznania. A Jezus w nieugaszonej tęsknocie za Ojcem, która była tym głębsza, im pełniej Go znał, odchodził na miejsce odosobnienia, aby z Nim rozmawiać, w Nim odnajdywać radość i moc, i w zjednoczeniu z Nim wypełnić godzinę, na którą przyszedł.

Rok liturgiczny zatrzymuje czas. Wszystko dzieje się w teraz; to co było lub będzie to zaledwie różnica dni, tygodni, miesięcy. Z odległego planu przenosimy się w detal: przybliżamy Słowo, które dzieje się na naszych oczach. To umożliwia wejście głębsze w Słowo, otwarcie na medytację, pogrążenie w kontemplacji. Znowu jest Zwiastowanie i Wigilia Bożego Narodzenia, parę miesięcy dzieli nas od męki Krzyża i Zmartwychwstania, Pięćdziesiątnicy. Kolejne dni oswajają nas z Drogą, prowadzą ku Prawdzie, otwierają na Życie. Śledzimy wędrówkę Syna, który „nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć."/Łk 9,58/ Szuka go w Ojcu, my Ojca w Nim. A Ojciec czeka u progu domostwa z nową szatą i pierścieniem tuż za „bramą igielną", którą każdy musi przejść. Bramą tak ciasną, że wszystko muszę zostawić za murami Nowego Jeruzalem: „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa [Ojca](…). U

ludzi to niemożliwe, (…)u Boga wszystko możliwe.”/Mk 10,25 i 27/

Moja wędrówka na ziemi zaczęła się od ojca biologicznego, którego wskazujący paluch ledwie obejmowałam małą rączką, a on pokazywał mi świat w konkrecie. Tu na ziemi jest jeszcze jeden ojciec - ojciec święty. Na okrągłym globie jest wiele miejsc i ścieżek, które są tak odległe, że jawią się abstrakcyjnymi. Ale bliskość papieża wynikła z faktu, że wyrósł z tej ziemi, po której ja chodzę i z tej kultury, która ukształtowała i mnie. Miałam i mam to szczęście, że pociąga mnie swoim autorytetem ku Temu, Który Jest. Zbieg okoliczności, że dni jego pontyfikatu - 9666 - zamienione zostały w ustawiczną wędrówkę. Okrążył kulę ziemską 40krotnie, jeśli zsumujemy kilometry pielgrzymek. Ale największą obietnicę zostawił mi, gdy skupiając się wokół dat najmocniej akcentujących jego pontyfikat, ‘liturgicznie’ skrócimy jego czas życia do roku. Otrzymamy: 5.IV/śmierć/, 27.IV/kanonizacja/, 1.V/beatyfikacja/, 13.V/zamach naznaczony objawieniem fatimskim/, 28.V/narodziny/.Przełom kwietnia i maja to przesilenie ku rozkwitającej wiośnie, zaciera granice życia i śmierci. Jest samą najczystszą nadzieją. I ta obietnica zostaje wpisana w przebieg dat Jana Pawła II i staje się zapowiedzią spotkania z Ojcem.

Joanna Kożan Łazor

'Przełom kwietnia i maja to przełom ku rozkwitającej wiośnie, zapowiedź pełni lata, zatarcie granicy między życiem a śmiercią, śmiercią a życiem. Jest równocześnie obietnicą spotkania z Ojcem. Dla Jana Pawła II już się ona spełniła.'

Wspólnota Kościoła

Okoliczności życia sprawiły, że w styczniu tego roku kolejny już raz przyszło nam udać się za Ocean, na prawie 3 miesiące. Polecieliśmy do naszych dzieci i wnucząt w Houston, w wielkim mieście, w wielkim Teksasie.
Doświadczenia poprzednich wizyt w USA sprawiły, że do zwyczajnych przy zagranicznych podróżach czynności dołożyliśmy poszukiwania tekstów mszalnych i czytań w języku polskim, które mogłyby nam pomóc we właściwym przeżyciu Wielkiego Postu i Okresu Wielkanocnego, w obcym językowo świecie.

Zabraliśmy ze sobą aktualne wydania „Oremusa” na styczeń, luty i marzec 2015 roku oraz archiwalne z kwietnia (tegorocznego jeszcze nie było). Po sakramencie pokuty i kapłańskim błogosławieństwie na drogę udaliśmy się w podróż zabierając ze sobą obrazki Św. Jana Pawła II z cząstkami Jego relikwii. Wspomniane obrazki, zauważone przypadkowo w naszych rękach, wzbudziły takie zainteresowanie u załogi pierwszego samolotu (polskiego), że musieliśmy ich nimi obdarować.

W czasie poprzedniego pobytu w Houston chodziliśmy do dwóch świątyń – polskiej pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej – i Świętego Wincentego a Paulo z liturgią w dwóch językach – angielskim i hiszpańskim. Przed pierwszą znajduje się dziś pomnik Św. Jana Pawła II, przed drugą statua Jezusa Miłosiernego (dzieło polskiego artysty profesora Czesława Dźwigaja). Kościół polski znajduje się dość daleko od domu syna – byliśmy więc w nim tylko u spowiedzi wielkanocnej, na obrzędzie święcenia pokarmów i związanym z nim spotkaniem Polonii. Nawiedziliśmy też Grób Pański w Wielką Sobotę.

Jadąc do USA, obawialiśmy się o nasz angielski. Jak się okazało, niepotrzebnie. Na ulicy pod pomnikiem Sama Houstona ktoś o coś nas się zapytał. Na wyznanie, że trudno nam od-powiedzieć, bo nasz angielski jest marny, rozmówca stwierdził: „nie szkodzi, mój polski jest jeszcze gorszy”. Takie otwarte podejście wiernych sprawiło, że i w kościele nie czuliśmy się obco.

W tym roku prawie codziennie byliśmy na Mszy w Kościele Św. Wincentego. W Wielkim Poście uczestniczyliśmy w Drodze Krzyżowej, odprawianej w dwóch językach: angielskim i hiszpańskim. Rozpoczęliśmy od tej drugiej. Jej uczestnicy wspomnieli nam od razu o języku rozważań, my powiedzieliśmy, że chcemy się razem modlić. Od tej pory przy następnych spotkaniach byliśmy przedstawiani jako przyjaciele. Pomogły nam chyba obrazki Jana Pawła II, którymi obdarowaliśmy kilka osób. Relikwie naszego Papieża znajdowały się zresztą wraz z innymi (m.in. z relikwiami siostry Faustyny) w gablocie przy głównym ołtarzu.

Nasze obrazki spowodowały, że niektóre osoby zaczęły się przyznawać do polskiego po-chodzenia. Jeden mężczyzna imieniem Tomasz napisał na kartce swoje wyznanie i dał komuś do przetłumaczenia na język polski, po czym przekazał nam swoją „tajemnicę”. „Mój Ojciec był Polakiem, ale ja nigdy nie nauczyłem się mówić po polsku”… „Jezus jest Królem”.

Przy wejściu do świątyni znajdują się dwa obrazy: po jednej strony Matki Bożej z Guadelupe, po drugiej Chrystusa Miłosiernego z polskim napisem. Obraz ten, jak nas poinformowano, przywiózł do Houston polski

duchowny, ksiądz Witold Kania. Po kilku dniach znajomości nasz rodak Tomasz witał nas zawsze pierwszymi opanowanymi słowami polskimi: „Jezu ufam Tobie".

Wszystko to spowodowało, że w tym Kościele czuliśmy się członkami wspólnoty, której liczni członkowie przekazywali nam znak pokoju. Witano też nas serdecznie nawet na ulicy czy w sklepie spożywczym. Wspólnie przeżyliśmy Triduum Paschalne, a potem Nowennę przed Niedzielą Miłosierdzia. Na tę uroczystość przybył z Polski wspomniany ksiądz Kania, który mówił nam, że zna Księdza Feliksa z wykładów w seminarium, a także z wypowiedzi prasowych o cudach miłosierdzia.

Kult Miłosierdzia Bożego jest tutaj bardzo żywy, znana też jest Święta Siostra Faustyna. Przechodząca obok nas kobieta pokazała nam swój różaniec z Jej wizerunkiem oraz jej relikwiami. Przed kościołem i posągiem Chrystusa wierni ufundowali ławeczkę do rozmyślań z napisem angielskim, który w polskim tłumaczeniu brzmi: „Siostro Faustyno, Orędowniczko Miłosierdzia Bożego, módl się za Nami.

Janina i Jerzy Tkaczykowie

„ Nie wystarczy ocenić przeszłość, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości „ ..Stefan kardynał Wyszyński.

KALENDARIUM POLSKIE
CZERWIEC - LIPIEC 2015 ROK

2-10.06. 1979 – pierwsza pielgrzymka papieża Jana Pawła II do ojczyzny. W homilii wygłoszonej podczas Mszy św. w Warszawie padły historyczne słowa papieża: „I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi, Tej ziemi" *1

3.06.1890 – Zmarł Oskar Kolberg, ten który zapisał i zachował od zapomnienia kulturę ludową wielu regionów Polski. Urodził się 22.02.1814r. w Przysusze, w powiecie opoczyńskim. Jego ojciec, Juliusz, był inżynierem kartografem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Oskar początkowo wiązał swoją przyszłość z karierą muzyczną, kompozytorską. Szczególne znaczenie mają jego mazurki i kujawiaki nawiązujące do motywów ludowych. W 1853r. odbyła się premiera jego opery „Król pasterzy". Z czasem Kolberg zarzucił twórczość kompozytorską i skierował swoje zainteresowania wyłącznie w stronę dokumentowania folkloru. W 1857r. wydał „Pieśni ludu polskiego" zawierające ponad 400 ballad i tyleż melodii tanecznych. W 1865r. opracował i zaczął realizować wielki plan zebrania źródeł dla nowej dziedziny nauki – etnografii. Jego dorobek naukowy jest imponujący. Na rok przed śmiercią środowisko krakowskie, naukowe i artystyczne, zorganizowało mu pięćdziesięciolecie pracy – niezwykle owocnej. Zmarł w Krakowie. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim.*2

13.06.1930 – Urodził się w Warszawie Ryszard Kukliński (zmarł 11 lutego 2004 w Tampie w USA). Jego ojciec zginął podczas II wojny światowej zamordowany w Sachsenhausen za działalność konspiracyjną, a on sam, jako nastolatek – wziął udział w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie, mając 17 lat, wstąpił do wojska i ukończył szkołę oficerską. Był zdolny więc szybko piął się po szczeblach kariery sztabowej. W 1968r. pomagał opracować plany inwazji na Czechosłowacką Republikę Socjalistyczną, a już w 1976r. stał się bliskim współpracownikiem Wojciecha Jaruzelskiego. Podjął pracę na rzecz wywiadu amerykańskiego. Przekazał tajne dokumenty wojskowe dotyczące zasad użycia broni nuklearnej przez Moskwę i planów operacyjnych dotyczących planowanej wojny pomiędzy państwami Układu Warszawskiego a państwami Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Ryszard Kukliński przyczynił się w bezprecedensowy sposób do utrzymania pokoju w Europie i świecie.*3

26.06.2015 – Koniec roku szkolnego. Z tej okazji sięgnijmy do twórców elementarza polskiego podanych w Encyklopedii Staropolskiej Zygmunta Glogera. Jako twórców elementarzy polskich należy uważać Jakóba (!) Parkosza z Żurawicy, zmarłego w 1455r. i Stanisława Zaborowskiego, zmarłego w 1530r.. Prace ich uzupełnili Jan Seklucjan (zm.1578) i Jan Januszowski (zm.1623). Parkosz i Zaborowski ustalili i uporządkowali dźwięki polskie tj. oznaczające je litery.(…) Najdawniejszym znanym elementarzem polskim w ścisłym znaczeniu jest „Nauka krótka ku czytaniu pisma polskiego", drukowana gotykiem w Królewcu około roku 1570. Z elementarza tego przechowało się tylko kilka kartek w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. *4

22.06.1941 – Hitler rozpoczął wojnę przeciw Związkowi Sowieckiemu.*5

28.07.1914 – Wybuch I wojny światowej, poprzedzony 28 czerwca 1914r. zamachem na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie. *6

31.07.1932 – Janusz Kusociński zdobywa złoty medal na X Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles. W 1928r. został Mistrzem Polski w biegu na dystansie 5000 metrów i sukcesy te powtarzał do 1939r. Gdy wybuchła II wojna

światowa, walczył w obronie Warszawy. Później zaangażował się w konspirację. Wiosną 1940r. – w ramach niemieckiej akcji wymierzonej w polską elitę – został aresztowany przez gestapo, a następnie rozstrzelany w Palmirach. *7

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia
*1 - www.Sanktus.pl /Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze tej ziemi.
*2 - Instytut im. Oskara Kolberga w Poznaniu „Śladami Oskara Kolberga"(www.oskarkolberg.pl). Encyklopedia Powszechna PWN 1959
*3, 7 - Wielka Księga Patriotów Polskich. Wyd. Biały Kruk 2013
*4 - Encyklopedia Staropolska. Zygmunt Gloger 1900-1903
*5 ,6 - Od Niepodległości Do Niepodległości. Historia Polski. IPN 2011

OGŁOSZENIA

Niepokalanów

W niedzielę 14 czerwca zaplanowana jest doroczna pielgrzymka Rodziny Rodzin do Niepokalanowa, kończąca rok pracy. Spotykamy się w bazylice na Mszy Świętej o godz. 11.30. Potem przewidziane jest spotkanie przy herbacie pod wiatą (prowiant własny), a następnie, ok. 13.30 - prelekcja w sali dolnej domu rekolekcyjnego. Jak zwykle o godz. 15.00 gromadzimy się na modlitwie w kaplicy Ojca Maksymiliana. Podtrzymujmy tę piękną tradycję naszego Ruchu.

Remont Sali pod kaplicą

Wojciech Hermann, pełniący aktualnie honory gospodarza naszego ośrodka, zaproponował przeprowadzenie remontu sali znajdującej się pod kaplicą, tak aby mogła ona służyć na spotkania dla grup RR. Przewidywane koszty to ok. 5 tys. złotych, przy założeniu, że remont zostanie przeprowadzony własnymi siłami. W związku z tym zachęcamy do dokonywania **darowizn na rzecz Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin (SARR) (ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa) na konto Stowarzyszenia numer: 64 2130 0004 2001 0552 4418 0001, wpisując jako tytuł wpłaty: darowizna** na rozwój Ośrodka Rodziny Rodzin**.**

UWAGA!!! Wpłacone w powyższy sposób na konto SARR kwoty można odliczać od dochodu (obniżając w ten sposób podstawę opodatkowania w rozliczeniu rocznym za rok, w którym dokonano darowizny) w wysokości dokonanej darowizny, nie więcej jednak niż do kwoty stanowiącej 6% uzyskanego dochodu. Tzn. wpłacać na SARR można kwoty bez ograniczeń, tylko odliczyć od dochodu można darowiznę maksymalnie w wysokości 6 % deklarowanego w danym roku dochodu.

Podstawa prawna: art. 26 ust. 1 pkt 9 lit. a) ustawy z dnia z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (tekst jednolity: Dz. U. 2012 r. poz. 361 z późn. zm.)

Dzień Dziękczynienia

W niedzielę, 7 czerwca 2015 roku, przypada VIII Święto Dziękczynienia. Będziemy je obchodzili pod hasłem Królowo rodzin – dziękujemy i zawierzamy. W tym dniu w sposób szczególny wobec przedstawicieli wszystkich wiernych Archidiecezji Warszawskiej wyrazimy nasze dziękczynienie za nawiedzenie parafii i rektoratów przez Matkę Bożą w Kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego.

O godz. 8.00 z Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego wyruszy dziękczynna procesja różańcowa, która, wraz z Kopią Cudownego Obrazu, przejdzie do Świątyni Opatrzności Bożej.

O godz. 11.00 przed kościołem Św. Antoniego Marii Zaccarii (ul. Jana III Sobieskiego 15) zostanie uformowana uroczysta procesja z udziałem Episkopatu Polski, kapituł i zaproszonych gości.

O godz. 12.00 przed Świątynią Opatrzności Bożej zostanie odprawiona uroczysta Msza Święta dziękczynna z udziałem Episkopatu Polski.

Szczegółowy program uroczystości można znaleźć na . http://archidiecezja.warszawa.pl/komunikaty-wydzialu-duszpasterstwa-ogolnego-11/

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodzin.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodzin.pl

Zapraszamy - Administratorzy: Szymon Lipiecki, Dorota i Józef Tomczakowie

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego
spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej
ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10

wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B. Niepokalanej na Łazienkowskiej

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn „Teologia dla mężczyzn" ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy**
godz.19.00 **spotkania dla studentów (i powyżej)** ks. Z. Kapłański

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

III niedziela miesiąca

godz.13.00 – 16.00 spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
godz. 16.00 – **Msza św.**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Jolanta Sokołowska <jolanta.sokolowska@gmail.com>
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie grupy M.B. Wychowawczyni
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

31 maja Choszczówka, imieniny ks. Feliksa Folejewskiego SAC

7 czerwca Dzień Dziękczynienia – udział RR

14 czerwca- niedziela NIEPOKALANÓW – zakończenie roku pracy Rodziny Rodzin

23 sierpnia, niedziela – godz. 12 **Anioł Pański i różaniec w 24 rocznicę śmierci cioci Lili** na cm. Bródnowskim

27 sierpnia - czwartek godz. 18.00 Msza św. w 24 rocznicę śmierci Marii Wantowskiej - Cioci Lili

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze, pierwsze wejście.
Kierownik Poradni – mgr Romualda Korzeniowska
Opieka duszpasterska – ks. Zbigniew Kapłański
Informacja o zapisach na www.rodzinarodzin.pl i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR
Kontakt tel. 600-248-887

Warsztaty rozwoju osobistego:

2. **„Rozpoznawanie uczuć i ich wpływ na komunikację"**
6 czerwca 2015 sobota w godz. 10.00 - 16.00
3. **„Przebaczenie szansą na odzyskanie zagubionej miłości"**
20 czerwca 2015 sobota w godz. 10.00 - 16.00
Prowadząca: Bożena Pustoła – Doradca Życia Rodzinnego, Mediator. tel. 691 737 052

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN
ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
tel./fax. (22) 621 02 82
ks. Feliks Folejewski SAC
03 – 802 Warszawa ul. Skaryszewska 12
Tel. 22 818 27 51; tel. k. 698 095 343
Ks. Zbigniew Kapłański
ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN
Redakcja: Grupa św. Józefa
Elżbieta Nitka: enitka@op.pl
Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732
malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin" był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.